
niedziela, 01.02.2026

4. Niedziela Zwykła - czyli słów kilka.....

To, do czego zachęca Jezus, a więc: płacz, ubóstwo, znoszenie prześladowań, byłoby skandalem, głupotą, absurdem i czymś zupełnie przeciwnym Dobrej Nowinie, gdyby nie obietnica: wielka jest wasza nagroda w niebie. Możemy dodać, że nie chodzi przecież o to, by zacisnąć zęby, licząc na to, że Bóg kiedyś wynagrodzi z takim trudem znoszone cierpienia.

Błogosławieństwa nie wskazują na kurs walut, wedle którego Bóg w życiu przyszłym odmierzy nam zapłatę za znoszone cierpienia. Błogosławieństwa nie są także apoteozą nieudanego życia, ale – przeciwnie – wskazują na to, co stanowi jego pełnię.

Ewangelia nie jest dodrukiem do Starego Testamentu. Nie jest apendyksem (załącznikiem), zawierającym dodatkowe i abstrakcyjne normy, według których my, chrześcijanie, mamy być dobrymi ludźmi. Ewangelia jest opowieścią o Jezusie, który jest spełnieniem prawa.

Spójrzmy na błogosławieństwa jak na ikonę Chrystusa malowaną Jego własnymi słowami. On: ubogi i płaczący nad nędzą człowieka, cichy i spragniony, miłosierny i czysty, wprowadzający pokój i prześladowany. Ale to On jest Synem Bożym i Tym, który ogląda Boga. To do Niego przede wszystkim należy królestwo.

Ta ikona błogosławieństw jest modelem, na wzór którego mamy pisać nasze życie.

W swojej książce Rabin rozmawia z Jezusem Jacob Neusner wyjaśnia, dlaczego, gdyby żył w pierwszym wieku w Izraelu i usłyszałby Kazanie na górze, nie zostałby naśladowcą Jezusa. Tłumacząc, w czym nauczanie Jezusa stanowi nowość względem Starego Testamentu, Neusner przedstawia dialog z rabinem, w którym rabin pyta, czy Jezus zniósł jakieś przykazanie. Pada odpowiedź negatywna. Czy Jezus coś dodał do przykazań? Siebie – konstatuje autor.

Ewangelia, przykazanie miłości, błogosławieństwa – to nie ciąg dalszy listy przykazań. To autoportret Chrystusa.